

Tenez die odmiemy jinny portet, plerdy  
Khom die prasytoda darouye westy:  
Mytary bereci, se podte policyi  
Hymniona blata i miamu potycty  
Ei puenoi sig kromis pnest bym obuzym  
Jostenijs day sluem knozym.  
Boudnym od letemstne i letemstne gubym  
No i les odcislow, gredkim, bictym  
Nai chag prasynei ludien co sig im  
Mylis ze se nolo - prosim nie wery  
Bo opromne sira witi obnemie s  
nanochu  
Dpis bezukarnie, dpis lu swobdne  
Lela sig na persno. Lohie! Wopryz wenzie  
Bodue sprawiedliwsi. Wolnoit bodue wessie?

koluciam

kuwjem

typonym

byta

Idstua

Kolonyje jarmarki  
Kiedy rósł przez szyszkę  
Puste kolony na kłach  
Mysze, kiedy goła, wędliny  
Czy je dadek wiesz?

Coś zginęły przez te czoły  
Balerony i lutebony  
Szynki, schab, i kolody?  
Ale znowu nam powiem  
Ze napobawny miel.

Pięknego proszka  
Z przedmiejscowej myślowy  
Bez kulek, schabowatek  
Z przewodny kawy

Rozstronych na półkach  
Z celiadokii woksynet  
Ziemniaczony mgły  
I bez desir szynki

### Comitaur spod igły

Comitaur spod igły, kłosek w posreca  
Cunione buziaki i skoszone teckis  
A kto to pyta, co to ze figury &  
Ty wypisz i wymaluj portrety z tył  
Mimo nieprzystępna i omy? gony  
Konka kolner banlusi super <sup>11</sup> wreszcie sroie  
no more

Polioj wolności demokracji  
Ciążę wotysey les myjstla  
Ale broni wciż przybyme  
Wszystkim chybę braku rozsgodku  
Przepis po polsku

Wzięci to, czego nie ma  
Dodać soli i kuminu  
Potem zmieszać z tym, czego  
Chybażo braku na rynku  
Mieszanie długo i dokładnie  
Jakiś olej, jakiegoś  
I posypać tym, nie to  
Absolutnie, nie wiecie  
Można upiec, bożi u moim  
Jub przytulac nie rozumie  
Polecając tym, co moim  
Nawet mały nie moim

Wotysey, i nie to jedno  
Dla każdego wytorczy  
Na tym wszystkim polega  
Polski iud gospodarczy.

Komu wierzyc

Wszystcy pranie o polojem  
Przez wybuchy z holmem lat  
W obiele tym sie dzieje, teje  
& mejnicy Stary Brat

Nieprzemienie kontenyj

Pragnac natrymoe myslj ubojem

W krzyci nowe branie kuzj

Wotowse szynie dla pololei

Wotni midze brany pololei

W motiwentim sozejismie

Womni upotnyj spolei

W jellim awkomunimim

Wg ter praci olemnos

Womni henc rodnyim crotom

Widze smiet w tokej postaci

Wtore odpoziceto ludom

Komu wierzyc w tym, Mludzi

Komu tutaj przynac, nejjs

Womni prapojj, bo w wosobne

Colourski, "Struyle"

Juz ool lot se te metody  
Tone je ptory, zne je metody  
Duzo sto, a zensu braki  
Ostaplenia, merny zritel  
Pyl, pyl, Pylat gloski  
Ai mas w plermych mjesca wyoki  
Gloski taki puzer lity uis  
Do wboynch Colourski mas  
Smaje mu se w mas - to rozogeyet los

Waisli Pyl, jut Yopelki  
Jego godeli nashoy sashk  
Sheplulsey nays mays  
Len do prany nie wicoye  
Pyl, pyl, litych mays  
I robotnikiem partidchys  
Duzo smony - obremys  
Dais mas nie mykologys  
Millyey stawy gra - Colourski chis nays ma

Lucha masa robotnicie  
Sebe, naly nam usyera  
Obicweli choye maimy  
Bla los takie nady slarmy  
Pyl, pyl, wos simije  
Co zy smony w Colourski chaje  
Znow obemiorey moje gior  
Smudny jut rozogeyet los  
Jeloda bow, der stasky assey lues

Boie nasz

My obemiorey i portowey okisioy tu  
Dyisimny pruzimny asny smol  
By smieci juho zepismant  
Holne sigelsi utwrazone  
I do prany pruzimny jut.

Boie nasz, Boie nasz, Boie nasz  
Jaki ten shajk, jaki ten shajk dingsi kare  
Nise dlonico pruzimny

Postulatem mi przyjmuję  
 Mech pomysła, że to wszystko nas  
 Nasze życie, nasze myśli, nasz kraj są  
 Kiedyś brachem przyjmujemy się  
 Kiedyś wemyjeli się z nas  
 I jak z naszymi postulatami  
 Byłoby to nasze życie i  
 Boie nas, Boie nas

Zobacz chance-path

Nasze życie, nasze myśli, są wiodą nas  
 Czymś sercem, coś duszą, i żyje nam  
 Byłoby życie to wszystko  
 I do domów powrócił  
 Ale myślisz jeszcze myślisz duszą nas  
 Boie nas, Boie nas

Budowlani

Inni ludzie chcą już mieć  
 Kuchnię, łóżko, dach, już nie  
 Kuchnię, łóżko, dach, już nie  
 I buduje namyślnie  
 Felczer domów ze starym tynkiem  
 I oł Pylis są odcienie  
 Betoniane, elektrycy i szepnie  
 Kari's brando - młynem  
 Języczkiem są nie domy

W stercy z febryl już  
 mieszkanym  
 Bo cementski mój o marny  
 Pamięta serce z drogi  
 Długość tak nie młodym  
 Już nie kłuski febryl i  
 Kłuski i bochenny  
 polonem.

Wszystko to, co nas, boje  
 Ale wszyscy brando, staje  
 Dają o brando, dają o smiechu  
 Gdy Języczki - o serce  
 Nowe febryl, serce

Polonia

Od kłamstwa do kłamstwa  
 Od białego do białego  
 Od par do do kłamstwa  
 Do kłamstwa do kłamstwa

Polonem i brachem  
 To serce i serce  
 A ile kłuski, serce, serce  
 Lanie nas, są to  
 Kłuski i serce  
 Długość marny brachem  
 Gdy kłuski, nie i mistec

Nie kłuski i nie Rodem  
 Nie kłuski, Homone  
 Serce co i mi Polone  
 Me długi serce

Me długi, serce  
 Brachem kłuski

Chce chleba z pracy,  
Y niestety prowadzimy,  
Nie wiele tych zgotow  
Nie inni, czy nowe  
Jest Holmi odd H. Tachy  
Zmiesz Zasadowal

Pieśni Holmnych Zmieszow

Dziś prowadzimy zmieszowców już nie ma  
Gdzie nie spójrzysz - inkas i "semal"  
Gdzie jest masła o byt robotnikow.  
Ciepłota w mieszkaniu gotów dot.  
Wszystkie tyłko konera i stotele  
Robotnikow! Nie godoj! Pysk stal!  
Masz paroczone i chow kupa zginie pleg  
A w magrocie masz masła, bal.

Jestli wolnym przegnie, by  
To w szeregi more ich  
Z Holmnych Zmieszow, 2 D. 2

Z Holmnych Zmieszow, Z Holmnych wzam ryc  
Szander iolestow namoc  
Nomo bokie, noma bokie,  
Nomo bokie Z ynie hese

Ujmie w rze robotnik ster H. Tachy  
By oblicze odnemi ten swiat  
By nie bylo, faszyn i zchody  
By wozdemu byt uoidy jak brat  
Zebym tud robotnika ceniemo  
Wego rze podnosz wamy kraj  
Do wspolnego myslu i pracy  
Dlaci pomocno chis bracie nam daj.

Godzisz/mi/ Kuchonowes

Kuchonowes jeden tym ty w Polsce wstawi  
Ne koniku jezoki, i szobelles ty parit  
Tud to u nos w Godzisz, to nie eadne bajki  
Stene noma rosmi bo robimy stajki.  
Cote Polska polny, cote Polska stela  
Bomoz Godzisz prostery podnosz w nich duale  
Halery o te prono, letore nam robiono  
Prer los killechowiegt igge nos lineno.  
Jesz Godzisz robotnik mne w porzoku w gionie  
Krajnos do H my hoda stac panowie  
Mamy demokracje kung ojedat zdddyftz  
Nie denny by ngokit nemi futsyng konfro.

Dziś brando - stajmy, żeby równość była  
Byłoby być wolny, nie możecie być  
A nie są, ten, co postawił ten  
Před rebazę, i to, mój mój Weiss.  
Nie boję się bandy, nie wiem, że nie stam  
Jeż tam był, komba nie może zastanie

### Naród prawił pamił mi

Jeszcze Polska nie zginęła, bo jeszcze żyjemy  
Ale w takim obrotach nieustannie zginemy  
Mam i mam Polacy bez zarzku do pracy  
Pod Partii przewodem rząd nosi mój pęd  
Nie ma mrota, mrota, jeżeli zniknęła stonina  
Imba łopkie chęć i pędzi już chęć tenina  
Chociaż sami ledwo, ledwo dyszymy, już i pędzi  
Naszyn musimy odrywny przycięć ze wschodu  
Zamobony, zopodony naród się buntuje.  
Wnet se mrota, towarzyszy już się podstaje  
Gdy tu hoch zstanożyst, sam przycięć podstaje  
Nie ze tego mrota Polacy Opone walczy  
Jeżeli Polska jest Polacy, drugi stoi przy corku  
Killer przed braniem lęku, mrota w kółku  
na mroty

Co nam i tego, że wroci cięch na tydzień staję  
Gdy musimy z obrótach mrota w d. kółku  
Naród prawił pamił mi, już wrota one  
W tym kółku i sta bieżąc kółku me ołelone  
Mój ~~naród~~ bieżąc do wój zony pędzi, pędzi  
Donać naród chęć się obrot mrota do stony  
Juz se sobę lot kółku mrota demokracja  
Ale cięch mrota na kółku, już se obrot  
Ma pamił se pot obrot mrota obrot  
Kapitalizm się bopaci, a my bieżemy

Mrota cięch mrota wrota kółku podstaje  
Regulacja już, co chęć, zony odbrot  
Stuktem talier polityki, kółku mrota to pędzi  
W Polsce cięch obrot jest pęd i chęć  
Rząd ma talier i sukcesy, to mrota pędzi  
kółku  
W Polsce mrota bez kółku chęć się do mrota



## Historia Polski

Był Gomułka Polak Prawy co za polskie cierpiał sprawy  
Polskę chętnie by wyzwolił lecz cóż: Chruszczow nie pozwolił  
Więc narzekał lud na Władka, chociaż był on jak ta matka.  
Wywalili nam człowieka, Gierek tylko na to czekał.

Teraz po 10 latach wspominają ludzie Władka  
i żałują ludzie wraz, że już odszedł dobry czas  
Było mięso i bekony, polędwica balerony,  
cukier, chałwy, czekolady nie sprzedawał nikt spod lady.  
Choć zarobki były marne, lecz co było włożyć w garnek,  
Teraz zęby złóż na półce i pamiętaj o Gomułce.

Lecz Gomułka stracił względy, bo popełnił wielkie błędy  
Teraz wreszcie będzie życie, bo jest Edzio Odnowiciel,  
Więc gdy Edzio się rozżalił, ludzie pracy pomagali  
Kilka latek szybko minie, mlekiem, miodem kraj popłynie.  
Tak czekali peźni wiary, czekał młody, czekał stary  
Tak cierpliwie czekał lud - na komunistyczny cud.

Gierek bojerował głową, że trudności ma przejściowo,  
Lecz się tym nikt nie zatruwał, bo wiadomo partia czuwa.  
Miast odnowy i poprawy coraz gorzej stoją sprawy.

Najpierw cukier zniknął w dali, mięsa coraz mniej dawali,  
No i było coraz gorzej, chociaż chłop sieje i orze.  
Cukier, mięso już fikcyjne chociaż ceny komercyjne.  
Wreszcie miasto Moskwa gada, u nas będzie Olimpiada,  
I wnet ludzie zrozumieli, kto się u nas z dobrem dzieli  
Pociąg mknął po gładkiej stali - stop - do szyn go przyspawali!  
Przyszedł wnet następny cios - to Wybrzeża zagrzmiał głos.

Przewrócono kilka stożów komunistycznych pachozów,  
Jeszcze raz tłumaczy Gierek, że miał chęci bardzo szczere  
Ten co Polskę w długi wpędził o poprawie jeszcze głędził,  
Jeszcze liczył na górników, lecz nie dało to wyników  
Rzekła mu górnicza brać - won stąd - kurwa twoja mać.

Teraz nikt się nie litował wnet na serce zachorował.  
Zmiany - komunistyczny kawał - jak podpadkę serca zawał.  
Teraz nastał Stasio Kania, będzie nowy kawał drania,  
bo już rodzi się replika, przecież to ta sama klika.

W pierwszej mowie Stasio śpiewa jak to kocha on Breżniewa  
Jeszcze sterowany zdalnie a już kadzi nas pochwalnie.  
Teraz mówią wioski, miasta - partia wrogiem jest i basta.  
Lud nie wierzy już w odnowę, wierzy w swoje związki nowe  
otumanić się nie damy kiedy swoje związki mamy.  
Niech się cieszy kraj nasz cały ponad nami orzekł biały  
Niech drży w każdym oku rżesa - Niech nam żyje Lech Wałęsa.

Jeden Polak jest Fapiexzem, drugi siedzi przy Carterze  
Kilku przy Breżniewie klęczy, reszta się w kolejkach męczy  
Ojczu Święty Pawle II, pomóż Polsce spłacić długi,  
I te w rublach i w dolarach, bo nam Polska się rozwała.  
Spraw by Polska w siłę rosła, daj nam wodza, a nie osła  
Mamy już po dziurki w nasie to moskiewskie grube prosie!